

Stepan Gajewski

ARCHIWUM Wschodnie

41-902 Bytom 11/112  
ul. Piłkarska 19ub.

Redakcja "Kontakty" 378  
ul. Świerzeńskiego 7

20.07.82

18-letni Łomża

Pr  
mł

Mr dziękuję

Przebieg, ojciec mój i ja - pochodzimy ze  
wsi Mielichów na Ukrainie. Po jej wojnie  
światowej, losy jej ekwi, re granic Państwa  
Polskiego wytyczono tu przy nowej wsi, tak  
wsi Mielichów przepadła związkowi Radziec-  
kiemu. W tejże wiosni wsi Mielichów w 1923  
w roku 1923 przyjechał na świat ja, jako  
7-me dziecko rodziny. Rodzice moi mie-  
li nas 8-mio dzieci, 6 chłopców i 2 dci-  
wce. Ojciec posiadał gospodarstwo rolne  
18 ha. ziemi. Gospodarstwo było uradowo pro-  
wodzone - ojciec miał dwie racie i owce  
do ziemi. Gospodarstwo było samowystarczal-  
ne, rozwijało się i kwitło. Ojciec gospodarce  
był dla inwestora i pracy i mądrze.  
Ziemie były dobre, uprawiano wotynski.  
Ojciec miał dwie przemy i inego zboża,  
oraz dwie luse i konopi. Z tego był olej a  
do tego wyprawiało się sposobem domowym  
płatno surowe, z którego robiono oliwę,  
kielisną i posceił. Były także sakielawa-

1)  
nie gospodarze i tacyż cięż niewolnicy.  
Grunte one i lęki były potężne dui przy  
granicz. Od naszego gospodarstwa i ołomny  
wierszalnego struilo nas do granicy  
około jednego kilometra. we wsi naszej  
zamieszkiwano potężną ludności polskiej,  
a potężną ukraińców. W lutym 20 tych  
granice za radziecho - polska nie było  
żadne tak silnie strerione. Nie ma  
wzyc było ukraińców przedochić war  
w jedną war w drugą stronę. Wójciostwy  
nasz brat Jan i Józef uszto robili wy-  
prawy przez granicę nielegalnie do  
Polski. Do najbliższego od nas mia-  
sta po stronie polskiej było miasto  
Kozec pow Kaniwa na rotynie. Bracia  
handlowali różnymi towarami - jak  
ukraińca, obuwie, kłuzgale to towary  
braliwato po swojej stronie radzieckiej.  
Pewnego razu bracia mi porócili do  
olomu, wybrali sobie nową ojeruzę  
porostali w Polsce. Tam się porócili i  
porakładali swoje rodriny. Z każdymi  
dniami jednak były wprowadzane za-  
ostreńia i granice były bardziej  
strerione. Mimo tych zaostreń

3)

granicznymi, braciom moim Janowi i  
 Józefowi niwra jenera udawato się prze-  
 kroczyci do nowy granicz i sdiwednic nas  
 dotrzymać we wsi Machasim. Po paru dniach  
 przyjeżdżu do nas do domu, rozważali następnie do  
 polski do swoich wotium i tak rozstrawili  
 ich twardy jenera stuzi eras. W latach  
 do tych w tskk rozpocysta się na dobre ko-  
 lektywniczyja wsi. Rozpocysto się dodatkowe  
 repodatkawywanie wotum. I muszono się  
 rozsprowanie do kotelhorid. ojciec mój as-  
 stat wotum do tak zwanych „katalicid”  
 onie je gospodarstwa byta wotum, po drugie,  
 je byt polakicim a synowie przekroczyli  
 nielozolnie granicz, i porostali na terenie  
 polski i po trzecie je nie miało awotum  
 rozsprowanie do kotelhoru. Na katalicid na  
 gospodarstwo wysokie domicy do podatkid.  
 Nie byt wotum stacie tak wysokich po-  
 datkud i domicy, niwra gospodarstwo.  
 Zubiwaro inwentar żywy i martwy. Jedne-  
 go dnia zabrano nam konie, drugiego  
 dnia krowy i sioznie, a innym razem za-  
 brano owce, i innym inwentar żywy i martwy.

9  
w następnej kolejności mieszkałam w Cudyni  
gospodarce. Rosebano jeden ścianę sto-  
lety, następna ściana rozbana ścianą  
oboz. Z połowy naszego domu mieszkał  
starszy mężczyzna z klasą dla dzieci  
wiejskich. W następnej kolejności rozprawa  
z masową rozprawką ludności w syberii.  
Opisał rok 1913, pierwszy dzień mojej, ra-  
widła do naszego domu NKWD i akerato  
ojca z domu i innych polek i ukraiń-  
ców i wywiezionych w głąb Rosji. Ojca  
wywieziono do Archańskijska. Po paru  
miesiącach ojciec wrócił i powrócił do  
domu. Chował się w stodole, w domu i w  
najmniejszych sąsiadach. Mójże rozbierał stat,  
obudził mnie w nocy wczekać i wycie  
psa na podwórku naszego domu, i silnie  
szekanie do drzwi naszego domu. Była  
to zima - a noc siarczyste mroźna,  
jasno świecił księżyc. Najprzedeń przed  
dom i najprzedeń przed domem kilka  
fermanki zaprzęgniętych w konie na  
fermankach siedzieli ludzie, a kilka ut-  
mierzonych wadnich na wieżach koni.  
W tej pamiętnej noc - ojciec przewoził do  
mieszkania. Nie mogę się gdzie skryć